Rok II. Tarnów, dnia 22 lipca 1934 r. Nr. 29

KRÓLUJ NAM CHRYSTE!

Dodatek dla dzieci



Dzieci przed ołtarzem polowym na boisku „Sokoła I“ (obok plant kol.) w czasie Kongresu

Do moich Dzieci!

Nikt nie wie, jak jest mi smutno, kiedy w rozmowie zaczepię o „Naszą Sprawę“, o nasze stronice zatytułowane: „Króluj nam Chryste“, a ten ktoś nawet pojęcia nie ma, że wogóle coś takiego istnieje.

Więc myślę: Poco pisać? Poco cieszyć się temi zadrukowanemi kartkami? Poco kłaść tyle uczucia w zaznaczone słowo? Poco myśleć i wierzyć, że to przynosi komuś pożytek?

Lecz jednak!

Dostaję przemiłe listy od dziewcząt i chłopców, stałych czytelników „Naszej Sprawy“. Czytam je

z prawdziwą radością. Dzieci piszą miło, serdecznie, czasem nawet za mądrze. Ja jednak wierzę niezbicie, że to są Wasze samodzielne prace, bo Was wszystkich kocham mocno!

Zachwycam się, kiedy czytam Wasze słowa, jakaś dziwna radość wlewa mi się w serce i „góry" pomysłów tłoczą mi się wtenczas w głowie. To wszystko dla Was! Tak mię cieszy Wasza szczerość, Wasza przyjaźń! Najgorętszem mojem życzeniem jest, abyście ukochali wszyscy tę naszą — naszą kartę: „Króluj nam Chryste" całem sercem, aby była ona dla Was nauką, przyjemnością, rozrywką! Byście bez niej żyć nie mogli! By ona stała się centrum, skupiającem najwyższe wartości naszych dusz.

Niech to będzie nasza gazetka rodzinna, w której z każdego zdania uderza słowo: serce, a o celu naszym wielkim mówi tytuł działu: „Króluj nam, Chryste"!

Rozwijamy się przy boku starszych, pod ich opieką.

I oni czasem zaglądają w nasze stronice.

Musimy *wszyscy* uważać za swój szczytny obowiązek — podniesienie naszego działu, uczynienie go ładnym, miłym, budującym i zajmującym.

Lecz przedewszystkiem czytajcie, czytajcie!

Prosimy o to serdecznie!

Chciejcie i umiejcie w wirze zajęć wakacyjnych, czy zabaw wesołych lub nawet leniwej ospałości znaleźć chwilę wolną na przeglądnięcie naszej gazetki, na przeczytanie jej artykulików i przemyślenie ich, by nie przeszły bez echa!

Pomyślcie sobie wtenczas, że: „Króluj nam, Chryste" to nasze hasło na życie całe, na jego dzień każdy!

Niech Wam to przypomni nasz dział w „Naszej Sprawie"! *r.*

Św. Wincenty à Paulo (Dokończenie)

Galernik

Tej nocy został w ponurej celi więzienia tylko Paweł Bertrand, O. Wincenty i Ludwik Najd. Reszta poszła na galery! O. Wincenty zatopił się w modlitwie. Bóg przyjął jego ofiarę. Nikt się nigdy nie dowie... Tylko Najd poznał tajemnicę, a ten będzie milczał!

* * *

Wokoło rozlegała się niezmącona jasność błękitnych wód. Gładką toń pruła energicznie galera. Na jej pokładzie wiosłowali więźniowie, siedzący rzędami, z nogami przykutemi do pokładu.

Słońce kapało żarem z nieba. Trudno było oddechać. Nagle jeden z więźniów zachwiał się, runął na ziemię bezwładnie. Spieczonemi ustami wyszeptał: „Księdza"!

Odczepiono kajdany. Zastąpiono chorego więźnia — innym! A chory prosił, błagał: „Księdza"...

Niestety księdza nie było!

W ciszy, przerywanej pluskiem wioseł, zabrzmiał nagle głos:

„Ja jestem księdzem! Rozkujcie mię z kajdan"!

Dozorca spojrzał na prostującą się postać więźnia i przez zaciśnięte zęby krzyknął twardo: „Kłamiesz, to podstęp! Znamy się na tem!"

Zaś stalowy głos mówił powoli: „Nie kłamię! Jestem Ks. Wincenty á Paulo“!

Dozorca osłupiał: „Ks. Wincenty? Jałmużnik królewski?“ pytał — drżąc. „Od trzech miesięcy szukają go po całym kraju“.

Lecz krzyknął: „Tyle miesięcy pracujesz i milczałbyś“?

A słowa ciche, pogodne, pełne dobroci płynęły:

„Zastępuję przyjaciela; teraz musiałem wyznać, bo chory potrzebuje pomocy“...

Najd, który znał tajemnicę, potwierdził słowa Ojca. Dozorca nagle olśniony, rzucił rozkaz: „Puścić księdza na wolność“! Potem zbladł, chwycił rękę Świętego i ucałował ją. Łzy napełniły mu oczy...

Płakał człowiek twardy, bez serca; zamarły na ludzkie cierpienia! Płakał — bo olśniło go piękno miłości bliźniego, większej ponad wszystko!!

— — — — — — — —

To obrazek z życia św. Wincentego á Paulo, założyciela Zgromadzenia Ks. Misjonarzy, Zgr. Sióstr Miłosierdzia, Stow. Miłości Bliźniego.

Był to człowiek, którego święte życie można streścić w jednem pięknem i przepotężnem słowie: „Caritas“ — miłość!

Listy dzieci

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Najczcigodniejszy X. Redaktorze!

Kiedy po raz pierwszy zobaczyłem swój list w „Króluj nam Chryste“ w Nr. 25, radość moja nie miała i nie ma końca. Nietylko ja się zachwycam, ale ze mną cały Tarnów. Boć cały nasz Gród, Tarnów, mój list czytał. Wszyscy moi znajomi i znajomki podziwiali styl mojego listu i wprost nie chcieli wierzyć, żebym ja sam go skomponował. Nawet pewna osoba przyszła mi złożyć gratulacje i pochwały; a ja przecież nie jestem żadnym publicystą, ani literatem, abym na te gratulacje zasługiwał. Widzi X. Redaktor, co to entuzjazmu wywołał mój skromny liścik. Ja jestem z tego bardzo zadowolony.

Co do egzaminu wstępnego do gimnazjum, to poszedł mi on doskonale. Egzamin, dzięki Bogu, zdałem. Teraz korzystam z wakacyj i czytam pilnie naszą gazetkę: „Króluj nam Chryste“. Na pytanie w Nr. 25: „Co podobało mi się najwięcej w dotychczasowych numerach „Króluj nam Chryste“? — odpowiadam: W dotychczasowych numerach „Króluj nam Chryste“ podobały mi się artykuliki o charakterze aktualnym, wspomnienia z życia Świętych, wypadki w życiu zasłużonych mężów, wrażenia z Kongresu Eucharystycznego w Tarnowie. W zakresie ilustracyj najwięcej podobały mi się obrazy Świętych, fotografje z przebiegu Kongresu Euch. w Tarnowie, fotografje z życia tarnowskich szkół oraz portret JE. Ks. Biskupa Dr. Lisowskiego.

Ja gorliwie składam egzemplarze „Króluj nam Chryste“ i po upływie tego roku zrobię sobie ładnie oprawiony rocznik swej ulubionej gazetki. Czy nie świetny mam pomysł? W przyszłości chcę mieć w swej gazetce życiorysy, widoki świętych i błogosławionych polskich oraz zasłużonych mężów stanu w Polsce, XX. Biskupów Polski, fotografje obchodów i uroczystości w Tarnowie i całej naszej Diecezji, a nadewszystko zagadki, rebusy, powiastki oraz roztrząsanie naszych „sprawek szkolnych“. Nadto liczne odpowiedzi korespondentom naszej gazetki. — Ja oprócz „Naszej Sprawy“ czytam jeszcze inne pisma katolickie, jak: „Posłaniec Serca Jezusowego“, „Głosy Katolickie“, oraz „Rycerza Niepokalanej“ i pragnąłbym, aby wszyscy je czytali i rozpowszechniali. Nadto jestem członkiem „Krucjaty Eucharystycznej“ i „Milicji Niepokalanej“.

Wakacje spędzam bardzo wesoło. Ostatnio zwiedziłem miasto Kraków. Projektuję zwiedzić jeszcze Lwów, Częstochowę i Krzeszowice.

Kończę ten mój list, zasyłając najserdeczniejsze pozdrowienia i ukłony PT. X. Redaktorowi i Jego współpracownikom.

Szczerze kochający „Naszą Sprawę“
Schweichler Józef
uczeń kl. I. gimnazjalnej
Tarnów, ul. Kościuszki 75.

Przewielebny i Czcigodny Księże Redaktorze!

Chciałbym i ja dorzucić kilka skromnych słów do wieńca wspomnień z uroczystości kongresowych, które mi bardzo utkwiły w sercu i pamięci. Bo tak piękne i wzniosłe chwile trudno jest zapomnieć, a zapewne drugich takich nie doczekamy.

Pierwszem mojem wspomnieniem są procesje, które tak licznie już w piątek przybyły do Tarnowa, mimo ulewnego deszczu, błota i niewygody. Ale P. Jezus dobry, zato w niedzielę przyświecił złotem słońcem Swoim uczestnikom; widocznie sobie to u P. Jezusa uprosili, że z pogodą do domów wrócili. Wprawdzie deszcze, trudy i niewygody podczas Kongresu minęły, ale pamięć nie minęła, bo ta długo w sercach uczestników trwać będzie.

Drugiem mojem wspomnieniem jest przepiękne i długie kazanie naszego Czcig. Ks. Proboszcza w naszej parafji XX. Misjonarzy, które, jeszcze raz podkreślam, było bardzo długie, bo aż mię nogi zabolały od stania, a Ks. Proboszcz aż już osłabł i obawialiśmy się, aby nie omdlał. Jednem słowem można powiedzieć, że ta uroczystość wyglądała tak, jak na Jasnej Górze, lub w Kalwarji u Matki Najświętszej.

A teraz chciałbym kilka słów wspomnieć o „Naszej Sprawie“, a mianowicie, że gazetka ta jest tak piękna i pouczająca, że żadne inne gazety jej nie dorównają. Przyznać się muszę, że mi się bardzo spodobał artykuł, umieszczony w Nr. 26 „Króluj nam Chryste“, p. t.: „Prymicje“, odnoszący się przeważnie do nas ministrantów. Przeto jako najmłodszy ministrant, składam Przew. Ks. Redaktorowi serdeczne podziękowanie za słowa tak przychylne i życzenia, które, daj Boże, żeby się spełniły. Nakoniec jeszcze raz, jako stały czytelnik „Naszej Sprawy“, składam Przew. Ks. Redaktorowi z głębi serca gorące podziękowanie za tak piękną gazetkę, za co niech mu ze wszystkich serc czytelników płynie gorąca podzięka.

Z najniższym ukłonem pozostaję
Antoni Chmielowski
najmłodszy ministrant i uczeń III kl.
Szk. powsz. im. T. Kościuszki, Tarnów.

Od Redakcji:

Józiu, Antosiu! Bardzo Wam dziękujemy za liściki, które narobiły dużo ruchu w Redakcji, wniosły do niej słońce i wesele.

Józiowi życzymy „Szczęść Boże“ w Gimnazjum, a Antosiowi, aby w przyszłości został księdzem!

Obu miłych czytelników prosimy o napisanie listów jeszcze kiedyś! Przynieście listy do Redakcji osobiście.

Zachęćcie kolegów, aby napisali do nas.

SIANOKOS

Dzyń, dzyń — brzęczą kosy,
rozżarza się słońce.
Kosiarzy brzmią głosy
nad rzeką, na . . . . .
Raz, dwa! — trawy wkoło
padają pokotem.
Kosiarza aż czoło
oblewa się . . . . .
Raz, dwa! — zamaszyście,
od brzega, do brzega!
W miarowym poświście
szept się traw . . . . .
A czemu tniesz, koso,
wciąż dalej i dalej?
Źdźbła wichry rozniosą
i słońce . . . . .
Hej, trawy ginące,
niedarmo giniecie!
Z was siano, pachnące
najładniej na . . . . .
Hej, trawy zielone —
już pora, wam, pora!
Musicie skoszone
być dziś do . . . . .
Słoneczko się żarzy
i toczy po niebie.
Nie zwiedziesz kosiarzy,
my prędzej od . . . . .
Już koniec wnet będzie.
Dźwięk kos się rozlega —
Raz, dwa — w równym rzędzie
Od brzega do . . . . .

A. Kwiecińska

(W miejsce kropek wpisać brakujące wyrazy)